

Satyra w ziemian

Tomasz Osiński

Po II wojnie światowej ziemianstwo w Polsce znalazło się wśród tych grup, które trwale zostały wyeliminowane ze struktury społecznej. Wywłaszczenie, przeprowadzone pod hasłem reform społeczno-gospodarczych, było istotnym etapem „utrwalania władzy ludowej”. Publikowane w prasie rysunki satyryczne miały propagandowo uzasadnić ten proces.

Wywłaszczeniu ziemian towarzyszyły różnego rodzaju represje – zaczynając od przymusowego przesiedlenia, a kończąc na aresztowaniach i wywóźce w głąb ZSRR. Komuniści nie szczędzili także wysiłków, aby przeciąć zarówno więzi wewnętrzne spajające grupę, jak i zewnętrzne, łączące ziemian z innymi środowiskami. Pożądanym efektem polityki władz wobec ziemianstwa był ostracyzm społeczny, a brzemień „obszarniczego pochodzenia” miało decydować o życiu zawodowym i prywatnym.

Oręż w walce klasowej

Nieodłącznym elementem wszelkich działań wymierzonych w ziemianstwo była propaganda. Zgodnie z zasadami taktyk perswazyjnych, władza, kreując się na wyrazieli pragnień i obrońcę prostego obywatela, wytwarzała przekonanie o powszechnej akceptacji oficjalnego sposobu myślenia. Cel uświęcał środki, więc nie cofano się przed manipulacją. Burzliwy okres powojenny, naznaczony represjami wobec różnych środowisk, wymagał przekazów pełniących funkcję zarówno aktu oskarżenia, jak i usprawiedliwienia. W propagowanym obrazie powojennej rzeczywistości ziemianin stał się wzorem wroga idealnego (uniwersalnego), dlatego też zwalczano go szczególnie wytrwale.

Elementem maszyny propagandowej stała się również satyra. Komuniści dążyli do kontroli nad nią, obawiając się śmiechu

„Człowieczeństwa idzie doba
I szacunku dla człowieka,
Na błękitne ich osoby
Spada przyszłość, jak powieka”
(Jan Sztudynger, *Pożegnanie ziemian*, „Stączczyk” 1944, nr 4)

jako czynnika dającego poczucie wolności, wyzwającego od strachu. Narzucając własny model humoru, pozbawili satyrę opozycyjnego względem władzy charakteru, zmuszając tym samym twórców do konformizmu. O znaczeniu satyry najlepiej świadczy to, że nie była ona domeną jedynie pism satyrycznych, lecz pojawiała się także w prasie społeczno-kulturalnej i codziennej. Istotną rolę w kształtowaniu wyobrażeń zbiorowych odgrywał rysunek satyryczny. Publikowany na łamach prasy obok analitycznych artykułów, haseł oraz zdjęć, pełnił funkcję zarówno ornamentu, jak i komunikatu. Elementy towarzyszące w znacznej mierze ograniczały pole interpretacji, narzucając punkt widzenia autora przekazu.

Zemianie niezbyt często byli bohaterami rysunków satyrycznych publikowanych w prasie ze względu na rozbudowany katalog grup i osób mieszczących się w kategorii „wroga”. Mimo to można wyodrębnić najistotniejsze elementy tworzące propagandowy obraz tej grupy.



Fot. „Szpilki” 1946, nr 24

„Ginie obszarnicza kasta Ziemia chłopska jest – i basta” („Rzeczpospolita” z 12 IX 1944)

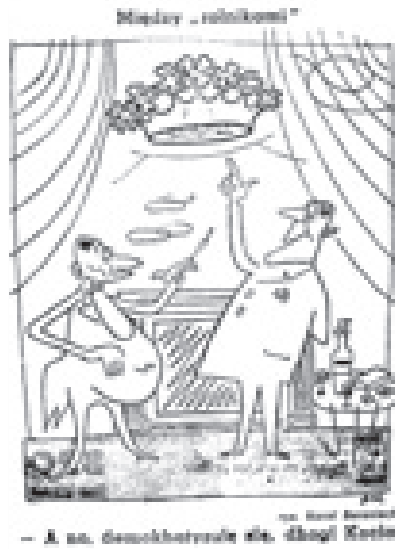
Reforma rolna, realizowana na mocy dekretu PKWN z 6 września 1944 roku, stanowiła ważne ogniwo w lansowanym przez propagandę obrazie przemian społeczno-gospodarczych Polski Ludowej. Bardzo intensywnie eksploatowano to wydarzenie szczególnie w pierwszych kilkunastu miesiącach, natomiast blask reformy wyraźnie gasł z chwilą rozpoczęcia kolektywizacji rolnictwa. Władze rozczarowane powściągliwą postawą chłopów, beneficjentów reformy, pod wpływem presji Stalina zradycalizowały metody realizacji dekretu. Jednym z elementów nowej polityki była zdecydowana walka z ziemianstwem, także w przestrzeni symbolicznej, przez kształtowanie negatywnego wizerunku tej warstwy społecznej.

Pierwsze rysunki satyryczne, autorstwa Ignacego Witza i Juliusza Krajewskiego, ukazały się w październiku 1944 roku na łamach „Wsi” i „Stączyka”. Odwoływano się w nich do dwóch zasadniczych schematów: silnie zakorzenionych antagonizmów w relacjach

wsi i dworu oraz zagrożenia, jakie dla realizacji reformy stanowili ziemianie, próbujący wszelkimi dostępnymi metodami zahamować wykonanie dekretu. Witz istotę wzajemnych relacji ukazał, wykorzystując symbolikę kajdan. Podkreślał tym samym głębszy, społeczny, sens reformy jako „aktu wyzwolenia”. Uzupełniający przekaz wizualny podpis – „O jak niewdzięczni są ci chłopcy, a tak byli do mnie przywiązani” – sugerował wsteczność i „egoizm klasowy” ziemian. Sięgając głębiej, można było się doszukiwać krytyki gospodarki kapitalistycznej, a szczególnie zachowanych elementów feudalizmu. Pogardliwy stosunek do chłopów wyrażał także „zamaszysty szlagon” – bohater rysunku Krajewskiego („Bieda mospanie, chamom znów się ziemi zachciało...”), poszukujący inspiracji do przezwyciężenia obecnych problemów w doświadczeniach minionych pokoleń. Symbolem tych poszukiwań było wpatrywanie się w galerię portretów przodków.

Chętnie odnoszono się także do symbolicznego znaczenia słońca, aby ukazać mocną pozycję nowej władzy. Na rysunku Mieczysława Piotrowskiego widzimy wschód słońca nad uśpioną, spokojną wsią, z napisem na tarczy „reformy rolne”. Idyllę tej sceny zakłóca ziemianin, który trzyma nad głową motykę wymierzoną w słońce. Negatywną rolę ziemianina potęguje zabieg zoomorfizacji, upodabniający go do ptaka padlinożercy.

Słońce i motyka występujące w opozycji oznaczały dysproporcję sił. Automatyczne skojarzenie zabiegów ziemianstwa z powiedzeniem o „porywaniu się z motyką na słońce” miało podnosić autorytet władzy oraz uspokajać, że reforma to trwałe osiągnięcie. Słońce oświetlające wieś jako motyw podkreślający słuszność polityki wykorzystał także Witz. Zestawił on (na zasadzie opozycji „tu – tam”) sukcesy nowej władzy na tle



Fot. „Szpilki” 1946, nr 13

bezproduktywności polskich polityków w Londynie.

„Jeden tylko, jeden cud:/ Z szlachtą polską – polski lud” (Z. Krasiński, *Psalm miłości*)

Do chwili likwidacji Polskie Stronnictwo Ludowe traktowane było przez komunistów jako najniebezpieczniejszy przeciwnik polityczny i bezparto- nowo zwalczane. Prezes PSL Stanisław Mikołajczyk, wicepremier oraz minister rolnictwa i reform rolnych w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, stanowił także atrakcyjny temat dla satyryków. Jednym z zarzutów stawianych Mikołajczykowi był nieformalny sojusz z „obszarnikami”, jak po 1944 roku komuniści nazywali ziemian. Przejawów współpracy dopatrywano się w polityce personalnej instytucji państwowych związanych z rolnictwem, faworyzujących ludzi pochodzenia ziemiańskie-

go, czy w korzystnych dla ziemian decyzjach urzędów odpowiedzialnych za realizację reformy rolnej. W związku z powyższym prasa bardzo często patologię w rolnictwie określała mianem „spuścizny Mikołajczyka” jeszcze długo po jego ucieczce na Zachód w październiku 1947 roku.

Związki „obszarników” i działacze PSL stały się bardzo wygodnym argumentem w walce propagandowej, dzięki któremu starano się konsekwentnie kwestionować prawo tej partii do reprezentowania interesów wsi. Było to tym ważniejsze, że w Polsce działało również Stronnictwo Ludowe akceptowane przez władzę. Częstym zabiegiem stosowanym przez karykaturzystów było ukazywanie prawdziwego rzekomo zaplecza społecznego PSL. Do partii Mikołajczyka wstępował „szlachcic” rozparty w fotelu – tronie z napisem „Oberszaber” na tarczy herbowej; „demokratyzować się” pod znakiem korony ozdobionej czterolistną koniczyną zamierzał „rolnik” z wyższych sfer, informując o wszystkim swego przyjaciela, pieściotliwie zwanego „Kociem”. Nawet August Bęc-Walski, stworzony przez Karola Ferstera (ps. Charlie) symbol „głupoty i kołtuństwa”, wiedział, że jedno ze stronnictw ludowych było „trochę jego”. Oczekiwano, że zacznie się materializować wizja przedstawiona na rysunku opublikowanym w „Chłopskiej Drodze” w 1947 roku i z PSL zostanie, po odejściu „ludu”, „P(ańskie) S(tronnictwo)”. Na jednym z najciekawszych rysunków autorstwa Ferstera, zatytułowanym *Marzenia rozparcelowanego*, wicepremier grał rolę „św. Mikołaj(czyka)a”. Stojąc nad śpiącym „rozparcelowanym”, Mikołajczyk trzymał kwintesencję „raju utraconego” – pałac i stojącego przed nim w pokornym ukłonie chłopca, co symbolizowało dobra materialne i stary (feudalny) porządek społeczny.

Elementy szlacheckie towarzyszyły antypeeselowskiej propagandzie również przed ważnymi wydarzeniami: referendum (30 czerwca 1946 roku) czy wyborami (19 stycznia 1947 roku). Eryk Lipiński przedstawił „głos wołającego na

ARISTOKRACJA PRZED WYBORAMI



Fot. „Mucha” 1947, nr 3

puszczy” „kontuszowego – Mikołajczyka”, który staropolskim „nie pozwalam” odpowiadał na pierwsze pytanie referendum. W tle, dla zilustrowania faktycznego – według komunistów – układu sił, widoczna była masowa manifestacja poparcia dla władzy.

Jako swoiste apogeum rysunków satyrycznych wymierzonych w rzekome związku PSL z „obszarnikami” można potraktować rysunek *Ich pochód* z „Chłopskiej Drogi” z maja 1947 roku. Motyw centralny stanowi trawestacja nazwy partii na hasło „Pasek Szaber Lenistwo”, które niosący je ludowiec i dziedzic mieli jakoby zamiar zaszczyć w narodzie.

„Były w sejmie kłótnie panów / dziś jest w sejmie kuźnia planów” („Nowa Kultura” 1952, nr 43)

Osiągnięcia Polski Ludowej wyglądały szczególnie okazale, jeżeli były odpowiednio przedstawiane na tle II Rzeczypospolitej. Zasada opozycji „my – oni”, „tu – tam” czy „przeszłość – terażniejszość” sprawdzała się idealnie w propagandzie, a efektywność przekazu zwiększała jaskrawość kontrastu. Pozytywne skutki opieki państwa nad chłopem widać na rysunku opublikowanym w „Szpilkach” w sierpniu 1951 roku. Autor zderzył bliżej nieokreślone „dawniej” pod znakiem „łaski pańskiej” z „dziś”, podsumowanym określeniem „pomoc państwa”. Na rysunku widać cały system znaków podkreślający relacje interpersonalne uwarunkowane pochodzeniem społecznym. W przypadku chłopca brak możliwości wyboru i rezygnacja spowodowały godzenie się z sytuacją, stąd pokora jako reakcja na groźną pozę „pana” symbolizującą władzę absolutną. Natomiast „dziś” to rolnicze eldorado – elektryfikacja, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze ze spółdzielczego ośrodka maszynowego oraz stworzone przez państwo ochotnicze brygady organizacji Służba Polsce. Rysunek wpi-

suje się w akcję propagującą spółdzielnie rolnicze, akcentując wyższość pracy zespołowej.

Bardzo podobną konwencję zastosował Jerzy Flisak w 1951 roku. Do przedstawienia chłopskiego „dawniej” i „dziś” wykorzystał motyw owoców pracy. W tym celu pracę wielu rąk na bogactwo nielicznych („Dawniej chłop jaśnie państwu”) ukazał w opozycji do pracy dla dobra ogółu („Dziś chłop państwu”). Oba rysunki wpisywały się w akcję promującą kolektywizację rolnictwa.



... Praca jestna pań, przynosi i maszynami dobrać się do roboty...

Fot. „Mucha” 1946, nr 4

Zbankrutowana klasa

W rysunkach satyrycznych chętnie komentowano też życie codzienne byłych ziemian. Ogólnie mówiąc, kreowano sielankowy obraz rozdyktowanej, rozbawionej, beztroskiej, zanurzonej w przeszłość, nieprzystającej do nowej rzeczywistości i dobrze sytuowanej grupy. Przedstawiano reprezentantów tego środowiska w trakcie spacerów, konwersacji, balów, spotkań w restauracji, nigdy zaś w trakcie „konstruktywnej pracy”. Oczywiście, nie godzili się oni z zaistniałym stanem rzeczy. Ziemiani na cechował upór i chęć konfrontacji. Zmieniał nazwisko, „żeby nawet najzagorzalsi demokraci musieli do niego adresować: Ob. Szarnik”. Bohaterowie rysunków mieli do rzeczywistości stosunek krytyczny, pocieszała się, podnosili na duchu, podsycał nadzieję na lep-

szą przyszłość. Przyszłość, która – jak podkreślała propaganda – dla większości społeczeństwa stanowiłaby krok do tyłu. Motywem przewodnim było ośmieszanie skarg na trudne warunki życia przez ukazywanie ich absurdalności. Bęc-Walski, „król absurdu”, poinformowany, że „w piątek *Hrabina* w teatrze”, odpowiedział: „Tak, tak. Ciężkie czasy dla naszej sfery, skoro hrabiny już muszą występować w teatrach!”. Uczestnicząc w wystawnym przyjęciu, usłyszał: „Tak, panie kolego, ludzie naszej sfery nie mają dzisiaj prawa do życia...”. Szczególnie

wymowna była kpina z ciężkiego losu „starej hrabiny Kociołubskiej”, która – pozbawiona opału – paliła w piecu „swym drzewem genealogicznym...”.

Przekaz wzmacniały zapewne także elementy wskazujące na kontynuowanie dawnego stylu życia, widoczne w ubiorach i wystroju wnętrz oraz zatrudnianiu służby czy kulcie przodków (galeria portretów, drzewo genealogiczne). Na rysunku *Między rozparcelowanymi* utrwalony został moment wręczania świadectwa ubóstwa. Służąca podawała świadectwo ziemiance, która siedziała w luksusowo wyposażonym salonie z kominkiem. Ukazywanie przedstawicieli środowiska jako ludzi – delikatnie mówiąc – puszystych miało symbolizować ich status materialny, jak chociażby w rysunku Eryka Lipińskiego *Ofiara reformy rolnej*, a tym samym przeczyć tezie, że zostali oni pozbawieni materialnych podstaw bytu. Liczono, że osłabi to mogące występować na wsi współczucie.

Banda sabotażystów i szpiegów imperializmu

W omawianym okresie strach pełnił także funkcję mobilizacyjną i integrującą, powodując wzmożoną czujność. Nawet drobne trudności, których było wiele, w świetle materiałów prasowych stawały się

— Tak, panie kolego, dzisiaj prawa do życia...

efektem działania „szpiegów i sabotażystów”, „agentów podziemia”, „reakcjonistów”, „szajki sanacyjnych dygnitarzy”, „bankrutów londyńskich”, „imperialistów”. Wielokrotnie powoływano się na działalność „szajki obszarnej”. To ludzie z wyższych sfer ze zdwojoną energią mieli oddawać się „wrogiej propagandzie”, w czym szczególnie celował Bęc-Walski. Nic dziwnego, że na rysunkach satyrycznych, ilustrujących stygmatyzujące przeciwników władzy artykuły prasowe, można było zobaczyć rozmarzonego „dobrze odżywionego jegomościa” na kanapie, w otoczeniu „trunków i zakąsek”, doprowadzonego do irytacji reformą rolną. W ten sposób Eryk Lipiński przedstawiał „reakcjonistę”, marzącego o nowym światowym konflikcie zbrojnym.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się sprawa Andrzeja i Marii Potockich z Krzeszowic, którzy próbowali uciec z Polski i przewieźć przez granicę kolekcję dzieł sztuki. Głos w tej kwestii zabrali znani karykaturzyści Jerzy Zaruba i Mieczysław Piotrowski. W 1950 roku, gdy władze wzięły na celownik katolicki „Caritas”, zarówno „Szpilki”, jak i „Chłopska Droga” kpily z postawy moralnej odpowiedzialnych za podział środków i dobór adresatów pomocy charytatywnej. Na rysunku opublikowanym w „Chłopskiej Drodze” wsparcie z „Caritasu” stanowiło „główny dochód” jegomościa o niedwuznacznym nazwisku „Obszarnicki”.

Oczywiście karykaturzyści odnieśli się także do najbardziej „obszarnej” z procesów politycznych, a mianowicie procesu kierownictwa Państwowych Nie ruchomości Ziemi (przedsiębiorstwo zarządzające państwowymi gruntami rolnymi) w 1951 roku. Ciekawy rysunek ukazał się wtedy w „Sztandarze Ludu”. Przedstawiono oskarżonych jako owady z ludzkimi głowami w koronie drzewa, z napisem PNZ, symbolizującego odbudowę rolnictwa. Owady były wypuszczane z worka przez

stojącego obok mężczyznę. Na szczycie „łańcucha” sprawców znajdowała się dużych rozmiarów dłoń trzymająca mężczyznę. Autor uzupełnił rysunek o rozstrzygający wszelkie wątpliwości podpis „Mikołajczykowska szarańcza”. Siłę przedstawioną w postaci dłoni pozwalała natomiast rozpoznać widoczna na fragmencie rękawa flaga amerykańska. Tak więc na wspomnianym rysunku przedstawiono Stanisława Mikołajczyka, który z inspiracji „zachodnich imperialistów” prowadził celowo błędną politykę personalną, powierzając ster kluczowej dla gospodarki Polski Ludowej dziedziny w ręce „obszarników”. Skalę zniszczeń dokonanych jakoby w rolnictwie symbolizowało ukazanie oskarżonych w postaci szarańczy. W tym przypadku autor dokonał klasycznej degradacji postaci przez zoomorfizację.

Rysunek satyryczny, posługując się ideologicznym instrumentarium, uzasadniał społeczne wykluczenie środowiska wiejskiego. Istotne było ukazanie tej grupy jako reliktu przeszłości, obciążonego licznymi wadami, która nie mogła posłużyć jako wartościowy materiał do budowy nowego społeczeństwa, a raczej zagrażała trwałości tej budowli. Najwięk-



Fot. „Sztandar Ludu”, 28 I 1951



Fot. „Szpilki” 1946, nr 44

szy zasięg walka z ziemiaństwem osiągnęła w okresie realizacji reformy rolnej, przechodząc następnie w fazę symbolicznego ukazywania „ustroju obszarnej-kapitalistycznej” jako złowieszczej alternatywy dla Polski Ludowej. Na rysunku Jerzego Zaruby z 1954 roku, opublikowanym na łamach „Szpilek”, wśród dokonań komunistów w pierwszej dekadzie ich rządów znalazło się wyeliminowanie z życia społeczno-gospodarczego „obszarnika” obok m.in.: „konika”, fabrykanta, szabrownika, bandyty, sklepikarza, bankiera. Wyłaniający się z rysunków były ziemianin to nadal dobrze sytuowany malkontent, oczekujący upadku systemu, kultywujący dawne tradycje i z nostalgią powracający do przeszłości. Równoległe karykatura nakazywała czujność, strasząc, że obszarnik potrafi wykorzystać do swoich celów koniunkturę polityczną, a dzięki zdolności do transformacji staje się podżegaczem wojennym, reakcjonistą, szpiegiem, szkodnikiem czy sabotażystą. 🍌

dr Tomasz Osiński – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie

Rozszerzona, naukowa wersja artykułu ukaże się w wydawnictwie pokonferencyjnym *Obraz ziemiaństwa w literaturze, nauce i publicystyce*.